Nr. 507. (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 2 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Z horyzontów politycznych.

(Program polityki zagranicznej liberałów angielskich. — Ufortyfikowanie Antwerpji. — Druga konferencja pokojowa. — Anglofobja).

= Powszechne wrażenie w całym świecie politycznym **wywołała** mowa, wygłoszona w tych dniach w Londynie przez jednego z najwybitniejszych przedstawicieli liberałów angielskich, Edwarda Graya, przypuszczalnego ministra spraw zagranicznych w przyszłym gabinecie liberalnym. Ponieważ obecny gabinet konserwatywny Balfoura prawdopobnie nie długo już utrzyma się przy sterze rządów, gdyż liberali coraz to nowe zdobywają w Izbie gmin mandaty i niemal z dniem każdym rosną w nowe siły, przeto łatwo zrozumieć, że enuncjacje człowieka, który niezadługo kierować będzie polityką zagraniczną Anglji, wszędzie żywe znalazły echo, tem żywsze, że stanowią one także niejako wyznanie wiary całego stronnictwa liberalnego. Przedewszystkiem zaznaczył Gray w mowie swojej z naciskiem, że na punkcie polityki zagranicznej nie istnieje właściwie żadna różnica zdań pomiędzy liberałami i konserwatystami, tak, że przyszły gabinet liberalny będzie pod tym względem niejako dalszym ciągiem obecnego gabinetu konserwatywnego. Jako główne punkty polityki zagranicznej liberałów wymienił Gray trzy następujące: przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi, sojusz z Japonją i porozumienie z Francją. „W ramach tych trzech postulatów będzie się obracała nasza polityka zagraniczna. Oczywiście, nie spuścimy z oka także innych zagadnień polityki zagranicznej. Dążyć więc będziemy do tego, aby Rosja odzyskała znowu swoje stanowisko w radzie ogólno europejskiej. Co się tyczy Niemiec, to warunkiem podstawowym polepszenia się stosunków anglo-niemieckich będzie, aby nastąpiło również polepszenie stosunków między Francją i Niemcami“. Ten ostatni ustęp mowy Graya wywołał w Niemczech żywe niezadowolenie, gdyż wynika z niego, że gabinet liberalny jeszcze mniej będzie dla Niemiec grzecznym i uprzedzającym, niż obecny gabinet konserwatywny.

= W parlamencie belgijskim toczy się od kilku już dni ożywiona dyskusja nad projektem rządowym wzmocnienia fortyfikacyj Antwerpji w celu uczynienia z niej pierwszorzędnej twierdzy. Za projektem tym jest król i wojskowość: przeciw niemu cały niemal parlament. To też dyskusja nad projektem powyższym jest bardzo gorąca. Na jednem z ostatnich posiedzeń przemawiał w obronie projektu belgijski minister wojny. Mowa jego ogromne na wszystkich wywarła wrażenie. Zaznaczywszy na wstępie, że związany tajemnicą urzędową, nie może powiedzieć wszystkiego, i że szczerze tego żałuje, gdyż wówczas mogliby wszyscy „wyczytać w jego sercu rozpaczliwy niepokój patrjoty“, minister wskazał dalej na zobowiązania międzynarodowe, które Belgja posiada wobec mocarstw, poręczających jej nietykalność, a które umieszczone zostały w protokole traktatu londyńskiego. Belgja musi mieć dość siły, aby obronić sama swą neutralność, jej armja musi być dość mocna, by odrzucić tych, co chcieliby wtargnąć. Belgja bowiem może się stać polem bitwy narodów, a niedopuścić do tego jest obowiązkiem jej rządu. To też „Antwerpja powinna — mówił minister — stać się naszą ostoją narodową. Niewątpliwie powinniśmy mieć ufność do państw, które poręczyły neutralność naszą, ale i ze swej strony musimy czuwać nad obroną własną i stworzej poważną podstawę do działania“. Mowa ta, o ile nie jest prostym straszakiem, obliczonym na wywarcie nacisku na opinję kraju i parlamentu, wskazuje dobitnie na obawy, jakie Belgja słusznie żywi względem wroga, którego imienia się nie wymawia, ale którym być mogą tylko Niemcy. Na to samo wskazuje projekt ścisłego przymierza Belgji z Holandją — drugiem państwem, zagrożonem przez Wilhelma II — przymierza, któremu przychylni są wybitni politycy, zarówno z jednej jak i drugiej strony.

= Jak wiadomo, projektowane jest w niedługim czasie zebranie się nowej konferencji pokojowej w Hadze i kilka już mocarstw zgłosiło oficjalnie w niej współudział. Będzie to druga z rzędu konferencja pokojowa. Pierwsza, również w Hadze, zwołana była w r. 1899 z inicjatywy Rosji, w okolicznościach jednak, które zasadniczo różniły się od obecnych. Wtedy bezwarunkowo wierzono w pokojowe zamiary Rosji i spodziewano się nowej ery. Wojna rosyjsko-japońska zburzyła wszystkie te iluzje. Dlatego też wiadomość o zwołaniu drugiej konferencji pokojowej w Hadze przyjętą została przez opinję publiczną Europy i całego świata obojętnie i zimno. Oto, co pisze z tego powodu dziennik rosyjski *Nowosti*: „Gorzkie doświadczenie pokazało, że nie można liczyć na takie środki międzynarodowe, że trzeba pamiętać o starem przysłowiu, które mówi, że powinno się być gotowym do wojny w każdej chwili. Ale z tego nie wynika jeszcze, aby sama przez się druga konferencja była niepożyteczna. Celem jej jest stworzenie porozumienia między mocarstwami co do przepisów o wojnie morskiej i neutralności. Dotychczas pod tym względem (jak to stwierdza ostatnia wojna) panowała najzupełniejsza samowola. Wojujące i neutralne mocarstwa, nie zapatrywały się na prawo morskie i na neutralność z punktu widzenia swych praw. Temu też przypisać należy sprzeczność w rozstrzyganiu różnych spraw (np. sprawy kontrabandy wojennej, schronienia dla okrętów; prawa rewizji i konfiskowania podejrzanych okrętów na otwartem morzu itd. W szczególności wiele niejasności zawiera prawo o neutralności. Każde państwo rozumie je po swojemu i podczas ubiegłej wojny ta niejasność okazała się szczególnie szkodliwą i doprowadziła do całego szeregu zatargów i nieporozumień. Na miejscu takiego chaosu należy postawić ład i porządek. Osiągnąć to to można tylko drogą konferencji międzynarodowej, w której uchwałach wyrazi się ogólne porozumienie wszystkich mocarstw. Pod tym względem konferencja w Hadze może być pożytecznem uzupełnieniem pierwszej, która ustanowiła przepisy, obowiązujące podczas wojny lądowej“.

= Anglofobja szerzy się wśród Niemców w sposób poprostu epidemiczny. Co tylko się stało, stanie, lub mogłoby się stać — wszystkiemu — zdaniem polityków i publicystów niemieckich — winna jest Anglja, która skutkiem tego należy do najgroźniejszych i najniebezpieczniejszych wrogów spokoju powszechnego. Charakterystycznym wyrazem takiego pojmowania „niebezpieczeństwa angielskiego“ jest wydana niedawno w Dreźnie książka dra Henryka Oberwindera, zatytułowana: „Międzynarodowe przesilenie i misja państwa niemieckiego“, a zwrócona przeciw Anglji i jej wpływowi na bieg polityki europejskiej. Zdaniem autora tej książki, „Wielka Brytanja odpowiedzialną jest za wszystkie wojny w świecie, za wszystkie rewolucje, wszystkie przesilenia i wszystkie trudności, z któremi walczył świat w ciągu ostatniego stulecia“. Rewolucję francuską przypisuje autor również wpływom i „machinacjom“ Anglji, a Napoleon — zdaniem jego był wielkim dobroczyńcą ludzkości, gdyż chciał ją uwolnić z pod tyranji Anglji. Anglja — zdaniem dra Oberwindera — wywołała rewolucję 1840 r. na kontynencie dla swoich celów politycznych. W 15 lat potem „the uuscrupulous englisch“ wywołali powstanie w Polsce, aby sprawić Rosji dywersję. Anglja jest odpowiedzialną za wojnę 1870 roku, francusko-niemiecką, która, osłabiwszy Francję, podniosła wpływ wielkobrytyjski w świecie. Anglja wywołała powstanie Bokserów w Chinach; ona jest odpowiedzialną za zamordowanie niemieckiego ministra ambasadora w Pekinie; ona winna, że wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Jak dawni rycerze-rabusie w swych zameczkach niepokoili spokojnych podróżników, tak dziś Anglicy, jak owi „robber-barons“, usadowili się w zamkach świata w Gibraltarze, w Adenie, w Singapore i zakłócają spokój świata“. Jednem słowem wszystkiemu, co się tylko stało w ostatniem stuleciu i co się obecnie dzieje złego, jest winną jedynie i wyłącznie — Anglja. Tak przynajmniej utrzymują anglofobi niemieccy.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego z **naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki“ w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Dzień lwowski.

Czwartek, 2 listopaea.

Teatr miejski: „Taniec szkieletów“, poemat symfoniczny i „Widma“ („Dziady“), dzieło muzyczne. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie“. Od godziny 10 przedpołudniem do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna“ Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (2): Dzień zaduszny. — Witymira. — (20). Artymija. Wschód słońca o godzinie 6 minut 54, zachód o godzinie 4 minut 33.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 5 R Pogoda.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W pierwszej serji tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich, mówić będą: Doc. pryw. uniw. dr. B. Gubrynowicz: „Z dziejów powieściopisarstwa w Polsce“. — Prof. uniw. dr. K. Hadaczek: „O sztuce greckiej“ (z obrazami świetlnymi). — Dr. I. Łukasiewicz: „O metodach badania naukowego“. — Prof. sem. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich, część VIII. Galicja“ (z obrazami świetlnymi). — Prof. uniw. dr. J Nusbaum: „Ze współczesnych zagadnień bjologji“ (z demonstracjami). — Doc. uniw. dr. K Panek: „Hygiena życia codziennego“ (z demonstracjami) — Prof. uniw. dr. S. Tołłoczko: „Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie“ (z demonstracjami). — Ponadto odbywać się będą co niedzieli wykłady w sali gimnastycznej szkoły kolejowej, na dworcu głównym, a to: 12 listopada, doc. pryw. uniw. dr. B. Mańkowski: „Oświata i praca, jako czynniki duchowej wolności człowieka“; 19 listopada, prof. B. Duchowicz: „O środkach spożywczych, ich fałszowaniu i sposobach wykrywania zafałszowań“ (z doświadczeniami); 26 listopada, prof. dr. K. Twardowski: „O pamięci“; 3 grudnia, prof. dr. I. Zakrzewski: „O gazach“ (z doświadczeniami); 10 grudnia, doc. pryw. uniw. dr. B. Gubrynowicz: „O Henryku Sienkiewiczu“; 17 grudnia, prof. dr. K. J. Nitman: „Wisła i jej znaczenie dla ziem polskich“ (z obrazami świetlnymi).

Szczegółowy program sprzedają księgarnie i portjer uniwersytetu, po 10 halerzy.

Konkurs na stypendja. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w rocznej kwocie 420 koron, ewentualnie zaś jednego lub dwa stypendja w rocznej kwocie 315 koron z fundacji ś. p. Samuela Głowińskiego. Termin podań do 15 listopada.

Egzamin z rachunkowości państwowej kupieckiej i ogólnej złożyli przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie d. 28 listopada b. r. Jan Cholewa starszy sztygar z Kałusza, Władysław Stolarczyk warmistrz salin z Drohobycza i A. Szopiński z Rzeszowa.

Stacja telefonów w Brodach. Państwową sieć telefoniczną, składającą się z centralnego biura w urzędzie pocztowym i telegraficznym Brody 1, 2 służbowych, 15 abonentowych stacji o bezpośredniem połączeniu i 1 stacji ubocznej, oddana będzie do publicznego użytku 5 listopada br.

Z akademji górniczej. W wyższej szkole górniczej złożyli drugi rządowy egzamin z górnictwa: Stanisław Fabry, Zygmunt Malawski, dr. Aleksander Markiewicz, Antoni Okołowicz, Władysław Śniadowski, Marian Szydłowski.

Okradziony agent policyjny. Agentowi policji, Skoczylasowi, zginęło nagle w niewyjaśniony sposób kilkanaście sztuk garderoby i bielizny, wartości kilkadziesiąt koron. Zirytowany na nieznanego złodzieja, poprzysiągł sobie okradziony, że dopóty nie spocznie, dopóki go nie dostanie w swe ręce. Niestety, dwumiesięczne poszukiwania lwowskiego Lecoqua spełzły na niczem, gdyż tak złodziej, jak i skradzione przedmioty, znikły, jak kamień w wodzie. Agent gryzł się i martwił, gdyż, prócz znacznej szkody, była tu w grze i jego zadraśnięta ambicja. Nagle wczoraj wpadła mu nowa myśl do głowy. Oto, zrewidował kufer wiernej swej służącej, Marji Daniłków i.... znalazł w nim całą swoją stratę aż do ostatniego kawałka.

Na gorącym uczynku. Z pomieszkania Antoniego Tureckiego, majstra krawieckiego, przy ul. Akademickiej l. 14, ginęły od kilku tygodni co niedzieli i święta, w czasie, kiedy wychodził do kościoła, różne przedmioty i gotówka. Pragnąc dowiedzieć się, co za ptaszek tak gospodaruje, wczoraj dał się zamknąć w pomieszkaniu brat krawca, Włodzimierz, nauczyciel ludowy. Około godziny 12 w południe zadzwonił ktoś do drzwi, a skoro ukryty nauczyciel nie dał znaku życia, po małej pauzie otwierać ktoś począł drzwi jakiemś narzędziem, i istotnie po chwili otworzył je, a do pokoju wszedł młody chłopak którego nauczyciel przytrzymał i oddał w ręce policji. Złodziej nazywa się Józef Załuski, liczy lat 19 i jest byłym terminatorem krawieckim, obecnie bez zajęcia. Znalezione przy nim wytrych i klucz, zdeponowano, zaś jego samego ulokowano w aresztach.

Zagadkowy człowiek. Błąkającego się po głównym dworcu kolejowym, jakiegoś młodego człowieka, nie wiadomo skąd przybyłego i zdradzającego objawy obłąkania, odstawiła policja w celu zaopiekowania się komisarjatowi II dzielnicy, ponieważ jednak lekarz miejski orzekł, że chory ten do leczenia w zakładzie się nie nadaje, oddano go znowu w ręce policji, która, nie wiedząc, co z nim zrobić, ulokowała go z powodu braku innego przytułku w aresztach policyjnych. Przypuszczają, że chory nazywa się Wawrzyniec Sołtysik.

Kradzież. Andrzejowi Niemojowskiemu, zamieszkałemu pod l. 37 przy ul. Kopernika, skradziono wczoraj w południe z przedpokoju jego mieszkania paltot zimowy wartości 100 koron.

I chciej tu być żołnierzem! Filip Czych, parobek wiejski z Worcowa koło Janowa, przyjechawszy wczoraj do Lwowa, ubrał się w kompletny mundur żołnierza artylerji i począł spacerować dumnie po ulicy Gródeckiej. Chciało fatum, że wpadł on w oko plutonowemu policji Welzowi, który widząc, że rzekomy ów artylerzysta niema wcale ruchów wojskowych, a w dodatku nie salutuje podoficerom i oficerom, zapytał go, co on zacz i w jakim służy oddziele. Czych tłómaczył się przed plutonowym, że na wiosnę iść ma do wojska i wobec tego, brat jego Stefan, który służył przy artylerji i kupił sobie mundur, kazał mu w ten mundur się ubrać i chodzić w nim, aby się do niego przyzwyczaić. Ponieważ tłómaczenie się to wydało się policji podejrzanem, tembardziej, że znalazły się poszlaki, że Czych przyszedł w posiadanie tego munduru w sposób „nie naturalny“, oddano go do aresztów.

„Złoty interes.“ Krakowskiej dyrekcji policji udało się wykryć dwóch podróżnych agentów handlowych Süsche Löbla i Abrahama false Adolfa Begleitera, będących w stosunkach ze słynną spółką londyńskich fałszerzy, na których czele stał Nuchim Schapira. Owych agentów wykrył i aresztował inspektor p. Bronisław Karcz. Aresztowanie ich rzuciło dużo światła na tę wielką „aferę“. O ile słychać, obaj aresztowani Löbel i Begleiter pełnili u tutejszych kupców obowiązki podróżnych agentów handlowych w dziale galanteryjnym Powodziło im się nieźle! marzeniem ich jednak był tzw. „złoty interes“. Sposobność nadarzyła się niebawem. Do Krakowa przybyli z Londynu w końcu lipca br. Nuchem Schapira, Abraham Fisch i Majer Lembert, używający także nazwisk Weinmanna i Wolmanna. Przybysze ci mieli ze sobą przywieźć całe paki fałszywych banknotów 50 koronowych i szukali na nie pośrednio i bezpośrednio zbytu, jeździli do Lwowa wschodniej Galicji i Słowaczyzny. Mieszkali pod fałszywemi nazwiskami w hotelu Londyńskim na Stradomiu, potem w domu gościnnym Rappaporta przy ul. Dietla; tylko Lembert z banknotami mieścił się w hotelu Royal. Wtedy Nuchem Schapira i jego towarzysze zapoznali się między innymi także z obu agentami handlowymi z działu galanteryjnego i zaproponowali im ugragniony „złoty interes“: sprzedaż fałszowanych banknotów.

Agenci otrzymali tak zwane „próbkowe wzory“ w formie kilkudziesięciu podrobionych 50 koronówek w dowcipnie skonstruowanych pudełkach, w których na wierzchu były cacka galanteryjne, a w skrytce banknoty. Jak się powodziły podróże sprzedającym falsyfikaty agentom, czy zrobili „złoty interes“, to wykaże śledztwo. Aresztowani twierdzili po obno przy aresztowaniu przez p Karcza, że obawiając się kary, zaraz po przeczytaniu w dziennikach wiadomości o wykryciu fałszywych 50 koronówek spalili wzory próbkowe i żadnej transakcji nie przeprowadzili. Wogóle wszakże interes szedł wcale dobrze, bo podobno londyński generalny przedsiębiorca wysyłał stąd przesyłki na różne strony, ściągał dobre pieniądze i zamieniwszy je na funty szterlingi, wysyłał do fabryki londyńskiej.

Demonstracja socjalistyczna w Stanisławowie. Ze Stanisławowa donoszą: Po dokonanym wyborze odbyło się we wtorek wieczorem o godzinie 6 wielkie zgromadzenie partji socjalno-demokratycznej w lokalu własnym przy ul. Trzeciego Maja, po którem zebrał się tłum około 2000 głów liczący pod pasażem Gartenbergów i ustawił się w pochód. Tłum chciał się przedostać do Rynku, ale żandarmerja i policja zastąpiły mu drogę. Tak samo nie przepuszczono go do starostwa. Na rogu ulicy Karpińskiego, koło handlu Kopacza, przyszło do starcia z policją. Komisarza starostwa Maszkowskiego zraniono w głowę do krwi, a inspektorowi policji Wojtasiewiczowi zasypano popiołem oczy. Kilku policjantów obito. Wreszcie powiodło się żandarmerji tłum zmusić do rozejścia się. Do użycia broni nie przyszło. Aresztowano 6 demonstrantów, należących do warstwy robotniczej. Patrole przeciągają miastem. Około godzinie 10 panował już w mieście spokój.

Tajemniczy starzec w kontuszu. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek w pewnej kawiarni przy ul. Królewskiej zaszła charakterystyczna scena. Do sali wszedł człowiek starszy w kontuszu, z karabelą przy boku. Obejrzał się po sali, naraz z wielu piersi odezwała się pieśń „Boże coś Polskę“, której publiczność wysłuchała, stojąc. Obecni oficerowie również z miejsc powstali i z uśmiechem na twarzach wysłuchali śpiewu. Starzec tajemniczy, niewiadomego nazwiska, po skończeniu się pieśni pożegnał otaczające go osoby serdecznem uściśnięciem rąk, oficerów również za ręce ściskał i oddalił się równie tajemniczo, jak się zjawił, wsiadłszy do dorożki, która go powiozła na ulicę Marszałkowską.

* **Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, z powodu dnia zadusznego, początek o godzinie 8 wieczorem, po cenach dramatu, „Widma“ („Dziady“), dzieło muzyczne w 4 obrazach Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza. Rozpocznie „Taniec szkieletów“, poemat symfoniczny C Saint-Saens'a, wykona orkiestra teatralna.

Jutro w piątek, po raz pierwszy (nowość) „Mały Eyolf“, sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena.

W sobotę, po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Pożegnalny występ Ernesta Cammaroty.

„Rodziny i Szkoły“, zeszyt 19 i 20 zawiera: Z Morawski: Kształcenie fantazji (Z. James Sully). Mikołaj Haraszkiewicz: Kwestja płciowa, a szkoła. Dr. Wilhelm Markstein: Szkoła i dom rodzicielski. Antoni Karbowiak: Doroczne święto dobrodziejów młodzieży szkolnej. Mikołaj Haraszkiewicz: Szacunek i powaga. Antoni Kowalski: Od czego zawisło odrodzenie ludzkości. Z piśmiennictwa.

Dodatek *Wiedza i Praca* pomieszcza następujące prace: Mikołaj Haraszkiewicz: Jan Amos Comenius. Leopold Bronisław Wołowicz: Sensualizm w swym dziejowym rozwoju. Z. Morawski: Urządzenie gabinetów przyrodniczych. Z. Morawski: Nikiel.

Flaubert o Zoli. *Revue de Paris* ogłasza ciekawe listy z spuścizny literackiej Gustawa Flauberta, autora „Madame Bovary“. W jednym z nich, z września 1872, do siostrzenicy, znajdujemy taki ustęp: „Co się tyczy spraw literackich, jestem na drodze do stanowczego poróżnienia się z moim przyjacielem Z. Napisał romans, który przedstawia takie zbydlęcenie, że już dalej na tej drodze zajść nie można. A ponieważ, przy odczytywaniu rękopisu, pozwoliłem sobie wyrazić mu swoje zdanie, napisał mi, że jestem „osioł“. Naturalnie, odpowiedziałem mu tym samym atramentem. Z. sprawia mi obrzydzenie. Bynajmniej świętoszkiem nie jestem, ale znajduję, że trzeba szanować sztukę a gdy w książce nie ma nic, oprócz chęci wzbudzenia skandalu, to jej czytać nie warto. A w dodatku forma licha. Czyżby mój przyjaciel był istotnie zwyczajną „kanalją?“ Chodzi tu, zdaje się o „Assommoir“. Powieść ukazała się drukiem wprawdzie w r. 1877, ale Flaubert mógł już ją czytać w r. 1872 w rękopisie. Do tych oburzeń, słusznych poniekąd, należy jednak dodać, że krytyka podobne zarzuty stawiała Flaubertowi po napisaniu przez niego „Madame Bovary“.

Święto umarłych.

Zazwyczaj ciche, pełne głębokiej powagi miejsca wiecznego spoczynku, zaludniły się w dniu wczorajszym już w godzinach porannych spieszącymi, by oddać cześć zmarłym i przepędzić chwil parę na ich mogile na mogile na modlitwie i rozpamiętywaniach. Popołudniu gromadzić się poczęły tak wielkie tłumy publiczności na wszystkich cmentarzach, iż nieraz z wielkim trudem można było przecisnąć się naprzód, zwłaszcza na cmentarzu łyczakowskim; zebrało się tam tyle osób, iż ruch na głównych alejach był wprost niemożliwy. O zmierzchu zajaśniały miljony świateł, zapalonych na grobach ręką tych, w których pamięci wspomnienie zmarłych nie zatarło się.

Równocześnie u stóp oświeconych krzyżów pamiątkowych na cmentarzu łyczakowskim i na grobach wojowników za wolność, zgromadziły się kilkutysięczne tłumy publiczności, które, jak zwykle corocznie, wysłuchawszy patrjotycznych przemówień, odśpiewały kilka pieśni narodowych. Następnie udał się liczny zastęp młodzieży akademickiej, szkół średnich i rękodzielniczej ul. św. Piotra, Łyczakowską, Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim i pl. Halickim na plac Marjacki. Tu, mijając kolumnę A. Mickiewicza, oddała młodzież cześć wieszczowi przez zdjęcie czapek, a następnie podążyła ulicami Karola Ludwika, Kazimierzowską, Janowską i Kleparowską na Górę stracenia, gdzie uczczono pamięć straconych za wolność patrjotycznemi przemówieniami i odśpiewaniem pieśni narodowych.

Następnie tłum ten, podzieliwszy się na kilka grup, w których prócz uliczników znaj-

dowali się także uczniowie szkół średnich, począł z miejsca na miejsce przeciągać bez celu, witając każde pojawienie się policji gradem przezwisk, świstaniem itp. Część zaś udała się do pasażu Mikolascha, gdzie do szczętu zdemolowano kantor administracji *Słowa Polskiego*. Inna znowu grupa usiłowała na placu Marjackim koniecznie wstrzymać ruch miejskiej kolei elektrycznej, a nawet z tego powodu w wozie nr. 16 wybito szybę. Tego rodzaju „demonstracja" przeciągnęła się aż do godz. 10 w nocy, wywołując wśród poważniej myślących przechodniów oburzenie. I rzeczywiście, jeżeli demonstracje patrjotyczne urządzane dla odświeżenia w sercach naszej młodzieży ideałów, tych bojowników za wolność, którzy tam na cmentarzu Łyczakowskim śpią snem wiecznym, mają się w ten sposób kończyć, lepiej by było, gdyby ich nie urządzano wcale, gdyż podobne każenie najświętszych idej narodowych przez rozpasanie i awantury nielicujące wprost z godnością naszej młodzieży, jest bardzo smutnym dowodem poziomu moralności i wyrobienia pojęć etycznych naszego młodego pokolenia.

Konstytucja w Rosji.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berl. Local Anzeigera* donoszą z Petersburga: Gdy hr. Witte przybył do cara z prośbą o podpisanie manifestu, car nie chciał zrazu go podpisać. Car zapytał Wittego, czy nie mógłby jeszcze na później odłożyć podpisania manifestu. Wówczas Witte w stanowczych słowach zwrócił uwagę cara na wypadki a specjalnie na bunt załogi floty czarnomorskiej. Następnie wspomniał hr. Witte o pełnych znaczenia telegramach z Berlina, donoszących o spadku kursów rosyjskich. Dopiero gdy hr. Witte oświadczył, iż nie ma ani chwili do stracenia, car podpisał manifest.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się liczne zgromadzenia i posiedzenia związków, na których omawiano manifest carski. „Związek związków" uchwalił rezolucję, uznająca ogłoszenie manifestu carskiego za akt, nie mający znaczenia, oraz stwierdzająca potrzebę utworzenia rzeczypospolitej demokratycznej. Tem samem walkę uważa za nieukończoną.

Powróciwszy do miasta odśpiewała młodzież jeszcze parę pieśni pod kolumną Mickiewicza i pod pomnikiem Ujejskiego. Niestety wrażenie tej podniosłej demonstracji, mającej na celu podniesienie ducha patrjotecznego i uczczenia naszych bohaterów wolności, obniżyły awantury publiczne, których przez przeszło dwie godziny był widownią plac Marjacki, ul. Akademicka, Zimorowicza, Sokoła, Chorążczyzny, Bielowskiego i Pasaż Mikolascha. Zaczęły się one już pod pomnikiem Ujejskiego, gdzie ktoś z tłumu rzucił między towarzyszący pochodowi oddział policji parę petard, zwanych żabkami.

Petersburg. (Pet. Ag.) Minister spraw wewnętrznych zniósł zakaz ulicznej sprzedaży sześciu dzienników.

Petersburg. Na newskim prospekcie rozrzucono wczoraj nowe odewy, mianowicie odezwę rady organizacji robotniczej i partji socjalno-demokratycznej do narodu. Obie odezwy, drukowane na maszynach rotacyjnych, wyrażają nieufność wobec manifestu cara, oraz wezwanie do dalszej walki aż do spełnienia żądań robotniczych.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.). Manifest przyjęto tu z entuzjazmem. Przechodnie na ulicach składają sobie życzenia i ściskają się. Strejkujący wracają do pracy. Po ulicach odbyło się wiele zgromadzeń. Pierwszy na takiem zgromadzeniu przemawiał rektor uniwersytetu. Później tłumy ludności się połączyły pochód przez miasto. Za duszę Trubeckiego odbyło się *requiem*.

Wielka manifestacja odbyła się przed domem generał gubernatora, gdzie tłum zażądał uwolnienia więźniów politycznych. Gdy tłum chciał uwolnić jakichś więźniów z powozu więziennego, policjant, towarzyszący powozowi strzelił z rewolweru; dwie osoby zostały zabite.

Z innych miast również donoszą o entuzjastycznem przyjęciu manifestu. W Połtawie etuzjazmowi położyli kres kozacy, którzy zupełnie bez powodu (podnosimy, iż donosi to urzędowa Agendja telegraficzna. *Przyp. Red*) uderzyli na tłum, pragnący jedynie objawić swoją radość z powodu manifestu. Wiele osób przytem padło trupem.

Dymisje.

Petesburg. (Pet. ag.). Dymisja nadprokuratora synodu **Pobiedonoscewa** nastąpiła na podstawie reskryptu carskiego, który zawiera uznanie jego działalności i pozostawia go na dotychczasowych stanowiskach członka rady państwa, sekretarza stanu i senatora.

Minister oświaty gen. porucznik Głazow został na własną prośbę uwolniony z dotychczasowego stanowiska i postawiony do dyspozycji ministra wojny; kierownictwo ministerstwa oświaty objął prowizorycznie dotychczasowy towarzysz ministra Łukianow.

Rewolucja w Rosji.

W Królestwie.

(Tel. wł. Dz. Polsk).

Łódź. Sytuacja tu jest jeszcze bardzo krytyczna. W rozmaitych punktach miasta przyszło do starć, w których policja występowała przeciw manifestantom. Pięć osób zabito, 16 zraniono.

Berlin. Z Warszawy donoszą: W mieście panował przez cały dzień wczorajszy ożywiony ruch. Pod wpływem socjalistów urządził tłum wielką demonstrację za amnestją i powszechnem głosowaniem. Przyszło do licznych, ale nieznacznych starć z policją i wojskiem.

W Finlandji.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Helsingfors. Strejk trwa dalej. Robotnicy portowi, policjanci, robotnicy elektryczni przyłączyli się do strejku. Wczoraj wieczorem gazety nie wyszły. Odbywają się liczne zgromadzenia. Senat telegraficznie zażądał bezzwłocznego zwołania sejmu. Prokurator prosił generał gubernatora, aby władze wstrzymały się od wszelkiego mieszania do strejku.

Wydział miejski uchwalił na nadzwyczajnem posiedzeniu wyrazić sympatję swą dla strejku politycznego. Wydział uważa za konieczne natychmiastowe zwołanie sejmu, aby poczynić zarządzenia celem przywrócenia stosunków normalnych; również oświadczył się wydział za tem, aby rząd finlandzki utworzono z ludzi, mających zaufanie kraju.

Helsingfors. Po odbytem zgromadzeniu udała się deputacja do generał-gubernatora, u którego zebrani byli senatorowie i zażądała, aby senatorowie ustąpili. Dwaj senatorowie oświadczyli gotowość do tego. Gdy doniesiono to tłumowi, czekającemu na ulicy, powstała skutkiem nieporozumienia panika, gdy ktoś zawołał „kozacy idą!" W popłochu 31 osób zraniono. Wskutek strejku robotników gazowni, wczoraj wieczorem nie było w mieście oświetlenia. Funkcjonowała tylko elektrownia.

W caracie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Petersburg. Noc z wtorku na środę minęła spokojnie. Wieczorem zebrały się w pobliżu śledczego więzienia tłumy, do zaburzeń jednak nie przyszło. Tłum przeciągał ulicami wśród okrzyków: Niech żyje wolność! wykroczeń nie było. Od wczoraj rana pada słaby śnieg i panuje wiatr. Chorągwie z domów powoli usuwają. Apteki jeszcze zamknięte. Dzienniki jeszcze nie wyszły. Słychać, że ostatnie zajścia wywołały wydanie represyjnych zarządzeń Trepowa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Obok telegramów, donoszących o korzystnem wrażeniu manifestu na prowincji, nadchodzą także wiadomości o rozruchach i starciach z policją, która dawała ognia. Wiadomości takie nadeszły z Kazania, Kiszyniewa, Połtawy. W Połtawie i Białymstoku, policja chciała wtargnąć do mieszkań, przyczem kilka osób zraniono. Z powodu rozruchów w Odessie, ruch okrętowy między Odessą a Sebastopolem wstrzymany.

Brody. We wtorek o godzinie 3 po południu przybył tu z kierunku Kijowa pociąg, złożony z paru wozów i wagonu pocztowego, który przywiózł tylko pocztę. Pasażerów żadnych nie było. Pociąg ten wyprawiono za zezwoleniem strejku.

Zdołbunowo. Przed kilku dniami zjawili się tu dwaj młodzi ludzie, którzy otwarcie obchodzili wszystkie zakłady gastronomiczne i handle wiktuałów z formalnym rozkazem, ażeby nikt się nie odważył brać za artykuły spożycze wyższych cen od cen przed strejkiem. Zostali przyaresztowani; lecz wskutek groźb całej ludności miejscowej, władza musiała ich wypuścić na wolność.

Petersburg. Dziennik kronsztadzki *Botli* zaprzecza pogłosce o wysadzeniu w powietrze na Czarnem morzu pancernika „Kniazia Potemkina", przyczem rzekomo mieli zginąć admirałowie Birilew i Czuknin.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: Ze wszystkich miejscowości państwa nadchodzą wiadomości o zakończeniu strejku generalnego i powolnym powrocie do pracy. Wszędzie nastaje spokój i porządek. Należy być przygotowanym jeszcze na pojedyncze starcia, ale rewolucję uważać musimy już za ukończoną. Przewódcy politycznego ruchu reformowego oświadczają, iż ruch ten ze wzmożoną siłą wybuchnie natychmiast, skoro tylko ujawni się chociażby najmniejsze dążenie do uszczuplenia praw, zapewnionych ludowi manifestem cara. Oczekują tu ogłoszenia daleko idącej amnestji.

Odessa. Niepokoje ponowiły się onegdaj, szczególnie zaś groźne rozmiary przybrały na ul. Dalnickaja, gdzie 41 osób zabito, a 92 raniono. Przyszło do starć między studentami i robotnikami z jednej, a kozakami i policją z drugiej strony. Obawiają się dalszych walk i niepokojów.

Petersburg. Onegdajszej nocy zebrał się na posiedzenie „związek związków"; policja rozwiązała zebranie, ponieważ nie było zapowiedziane. O północy wysłano deputację do Witte, aby się od niego dowiedzieć czego stanowczego o amnestji. Witte odpowiedział, że amnestja jest wprawdzie pożądaną, lecz sprawa ta od niego nie zależy. Wczoraj popołudniu obsadziła policja uniwersytet, zamknęła gmach, a młodzież usunęła. Gdy opróżniano gmach, zranili kozacy szablami ciężko dwu studentów.

Moskwa. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy strejkujących, postanowił natychmiast wezwać wszystkich strejkujących do podjęcia pracy. Komitet ten nie rozwiązuje się i czyni dalszy tok wypadków zawisłym od politycznych zdarzeń.

Moskwa (Tel. wł.). Tłum, liczący kilkadziesiąt tysięcy osób, udał się wczoraj pod gmach więzienia, gdzie osadzono politycznych przestępców, z stanowczym zamiarem uwolnienia ich przemocą. Rozsądniejsi poczęli odradzać szturmu na twierdzę, któryby połączony był z wielkiemi ofiarami, proponując natomiast wysłanie do generał-gubernatora deputacji, co się też stało. Generał-gubernator oświadczył deputacji, iż właśnie rozmawiał telefonicznie z hr. Wittem, który upoważnił go do złożenia oświadczenia, iż wszyscy uwięzieni w drodze administracyjnej natychmiast uwolnieni zostaną; uwolnienie zaś skazanych w drodze sądowej nastąpić ma w przeciągu trzech dni. Wobec tego usunięto z przed bramy, więzienia karabiny maszynowe, a z bramy którą otworzono, wychodzić poczęli uwięzieni w gromadkach po dziesięciu. Tłum witał ich entuzjastycznymi okrzykami. Całowano ich i ściskano, wołając: „Niech żyje wolność!"

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd socjalistyczny w Wiedniu.

Wiedeń. Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu kongresu socjalistycznego, przyjęto po dłuższem sprawozdaniu posła do rady państwa Adlera, rezolucję tej treści, że decyzję, czy i kiedy należy użyć masowego strejku jako koniecznej broni, pozostawia się mężom zaufania organizacji partyjnej.

Awans listopadowy w armji.

Wiedeń. Generałmajorami mianowani pułkownicy: Karol hr. Huyn, Jerzy Dormus. Feliks Bonjean, Hugo Janoch, Edmund Horbaczewski, Franciszek Dietl. Pułkownikami mianowani podpułkownicy: Gottlieb Gałuszka 6 pp., Józef Maciaga 3 pp., Marcin Radiczevic, dowódzca 12 bat. strz. poln., przeniesiony zarazem do 24 pp., Wilhelm Swogetinsky z 2 p. drag. mianowany dowódcą 11 p. drag., Franciszek Pill 29 p. art. dyw. Podpułkownikami mianowani majorowie: Alfred Hinke w komendzie X korpusu, Stanisław Grzywiński, dowódca 12 bat. pion., Bronisław Leganowicz 85 pp., Józef Granath 40 pp., Michal Batanicz 57 pp., Jan Kankowski 48 pp., Wilhelm Vocke 89 pp., Eljasz Paliczka z 85 w 9 pp., Seweryn Ulrich 56 pp., Rudolf Maschke 4 p. ul., Eugenjusz Ruiz de Roxas 3 p. uł., Jan Aigner 33 p. art. dyw., Alojzy Reitermann 2 p. art. fort., Karol bar. Enis w Drohowyżu. Majorami mianowani kapitanowie I. kl.: Juljusz Vidalé w Przemyślu, Paweł Szenkvicz Palkovics we Lwowie, Adam Nowotny 46 dyw. p. obr. kraj., Mikołaj Palkońics 31 dyw. p., Ryszard Bertolas w komendzie X korpusu, Michał Gärtner w 1 korpusie, Fryderyk Tilzer w 1 korpusie, Franciszek Teplicky 45 pp., Jakób Gąsiecki 77 pp., Alfred Höhnel z 109 w 81 pp., Ernest Hermann z 58 w 81 pp., Franciszek Rivo z 20 w 40 pp., Karol Mienzil z 80 w 93 pp., Władysław Hyros z 1-9 w 36 pp., Otokar Juza z 12 bat. strz. pol. w 55 pp., Stefan Haluska z 56 w 55 pp.; rotmistrzowie I kl.: Teodor Patroll 2 p. drag., Zygmunt Mykulik 3 p. drag., Robert Tredl 11 p. uł., Fryderyk Prochaska 1 p. drag., Ludwik Osostowicz z 29 w 32 p. art. dyw., Hugo Machaczek z 37 p. art. dyw. w 9 p. art. korp., Jan Gioss w 2 p. art. fort., Zygmunt Mielichhofer 3 p. art. forteczn.

O powszechne prawo wyborcze.

Praga. Na Przekopach urządziło wczoraj około 2000 socjalistów demonstrację na rzecz powszechnego głosowania. Część zebranych udała się przed kasyno niemieckie i tam demonstrowała. Rychło przywrócono porządek. Aresztowano 2 osoby.

Strejk kolejowy w Czechach.

Praga. (Tel. wł.). Wiadomości, nadchodzące tu niemal ze wszystkich większych miast kraju, stwierdzają, iż robotnicy kolejowi uchwalili prawie na wszystkich linjach kolei żelaznych bierny opór. Sytuacja jest bardzo poważna.

Podróż Loubeta.

Marsylia. Loubet wysiadł wczoraj o godz. 7 rano na ląd i odjechał do Paryża.

Saigon. Przybyły tu rosyjskie krążowniki „Olegi" i „Aurora". Na pokładzie „Olega" znajduje się admirał Enquist.

Malmö. Strejk robotników gazowych zakończył się. Praca dziś będzie znowu rozpoczęta.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 31 paździer. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 174 sztuk, b) jałownika 76, c) cieląt 163 sztuk d) owiec i kóz 9, e) nierogacizny 225 sztuk, razem 647 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 72 kor., buhaje po 76 do 80 kor., cielęta po 92 do 104 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 52 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 144 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 576 sztuk, na eksport bydła rogatego 21 sztuk, nierogacizny 50 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Berlin** 1 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·90, Staatsbahny 144·50, Diskont Comandit 192·75, Berlińskie Towarz. handl. 178·40, Laura 266·50, Bochum 254·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 136·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 136·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 220·40, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 26·20, Kolej Henry 127·75 Niemiecki bank narodowy 130·75, Kanada Profered 173·60, Akcje żeglugi hamburckiej 171·75, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 269·25.

— **Berlin** 1 listopada. Austrjackie banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 1 listopada. Austrjackie kredyty 212·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·80, Laura —·—.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Z domu Hinke

TERESA FRIDL

wdowa po właścicielu realności

usnęła w Panu dnia 1 listopada b. r. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w 78 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 3 listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby za rogatką Grodecką l. 5 na cmentarz Janowski, na który pozostała rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Leon Wikarski

właściciel dóbr ziemskich, b. c. k. porucznik 80 p. p., członek wydziału powiatowego w Złoczowie i t. d.

usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go listopada 1905 r. w 56 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 odbędzie się w piątek dnia 3-go listopada b. r. o godzinie 2-giej po południu na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na które w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną — krewnych, kolegów zmarłego i pobożnych chrześćjan zaprasza.

Lwów, dnia 2 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Henryk Sas Kozłowski

ukończony słuchacz praw

po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 1-go listopada b. r. w 25 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 3-go listopada b. r., o godzinie ½4 tej po południu z domu żałoby przy ul. Mickiewicza l. 7, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w nieutulonym żalu matka z dziećmi i rodziną — krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się w sobotę dnia 4 listopada b. r. o godzinie 9 tej rano w kościele parafialnym św. Marji Magdaleny.

Lwów, dnia 2 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

KAROLINA

najdroższa córka

Wandy z Baurowiczów i Tytusa Adamiaków

uczenica szkoły gimnazjalnej

usnęła w Panu dnia 1 listopada 1905 r. opatrzona św. Sakramentami, w 17 wiośnie życia.

W smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 3 listopada b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Wałowej l. 4 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzalny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.